Nr 283a. Dnia 13 października. Środa. Dnia 1 (13) października 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Edwarda Króla.	Wschód słońca o godzinie 6 minut 17.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 47 w.	Niedziela: Wiktora Biskupa.
Czwartek: Kaliksta Pap. Męcz.	Zachód " " 5 " 16.	Zachód " " 6 " 20 r.	Poniedziałek: Łukasza Ewangiel.
Piątek: Jadwigi Wdowy i Teresy P.	Długość dnia godzin 10 " 59.	Wysokość wody na Wiśle stóp 0 cali 4	Wtorek: Piotra z Alkantary W.
Sobota: Florentyna Biskupa.	Ubyło " " 5 " 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.	Środa: *Przen. św. Wojc.* i Ireny P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ziemisława; jutro Dzierżymira.

Nabożeństwa: W kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci N. Sakramentu.

Wystawy: Wystawa nasion. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od godz. $9^1/_2$ rano do 4-ej po południu.)—Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Koncerta: Wieczór zwyczajny Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—godz. 8 wiecz.)

Teatra: Wielki: dziś „Miłość i sztuka" (1-szy i 2-gi akt) i „Warszawa"; jutro „Straszny dwór";—Rozmaitości: dziś „Jacuś"; jutro „Frou-Frou";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Puhar srebrny"; jutro „Wielki dzwon". (Godz. $7^1/_2$ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= *Ruskij kurjer* dowiaduje się, iż departament medyczny z powodu panującej za granicą epidemji cholerycznej, zwrócił szczególną uwagę na organizację pierwszej pomocy chorym w pociągach i na statkach parowych. Z tego powodu departament medyczny zamierzył porozumieć się z ministerjum komunikacji, przyczem przedstawi projekt urządzenia specjalnych wagonów sanitarnych. Prócz tego projektuje się utworzenie małych lazaretów na wszystkich ważniejszych stacjach dróg żelaznych i wywieszenie obwieszczeń o środkach ochronnych przeciw cholerze.

= Inspektor dróg żelaznych w Królestwie Polskiem, jak donosi *Warszawskij dniewnik*, wezwał radę zarządzającą drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej i dyrekcję drogi iwangrodzko - dąbrowskiej, aby z powodu grasowania cholery na Węgrzech miały w pogotowiu wagony sanitarne i personel lekarski w ilości odpowiadającej liczbie kursujących po tych drogach pociągów pasażerskich. Przygotowane też być mają schronienia dla chorych.

= Czytamy w *Pet. wied.*, iż w celu ułatwienia budowy dróg żelaznych podjazdowych, niezbędnych dla rozwoju przemysłu i handlu, postanowiono zastosować do nich prawo o wywłaszczeniu w zmienionej nieco formie. Między innemi przymusowe zajęcie terytorjum będzie mogło nastąpić dopiero po spłacie całkowitego szacunku potrzebnej pod budowę ziemi. Wszelkie przepisy, tyczące się dróg podjazdowych, wniesione już zostały przez zarządzającego departamentem kodyfikacyjnym rady państwa do nowej ustawy o drogach podjazdowych.

= *Warszawskij dniewnik* donosi, że władza zwróciła uwagę na tę okoliczność, iż w powiecie bendzińskim znaczna ilość gruntów włościańskich w ciągu ostatnich lat 10-ciu przeszła w posiadanie osób nie należących do stanu włościańskiego i że wskutek tego nad samą granicą powstało wiele fabryk zagranicznych. Z tego powodu zaleconem zostało ściśle zbadanie prawności takiego przechodzenia gruntów włościańskich w posiadanie dzisiejszych ich właścicieli, nie należących do stanu włościańskiego.

= Stosownie do wydanego rozporządzenia reformy schronisk i przytułków u akuszerek, służba policyjna otrzymała polecenie dopilnować, aby u tych akuszerek, które nie urządzą odpowiedniego pomieszczenia i nie uzyskają z urzędu lekarskiego specjalnej imiennej koncesji, żadna z chorych nie przebywała i aby też akuszerki ogłoszeń o przyjmowaniu chorych w pismach nie zamieszczały.

= Stróże domów otrzymali polecenie nie wpuszczać pod żadnym pozorem na podwórza, a tembardziej do mieszkań żebraków, gdyż jak się okazuje, wiele indywiduów, wyzyskując niesumiennie miłosierdzie publiczne, pozostaje nadto w spółce ze złodziejami i stanowi rodzaj awangardy, przepatrującej lokale dla następnego ich okradania.

= W dniu wczorajszym, po złożeniu wizyty arcybiskupowi prawosławnemu, starszemu prezesowi izby sądowej p. Trachimowskiemu oraz prokuratorowi izby sądowej p. Butowskiemu, p. minister sprawiedliwości przybył o godzinie $2^1/_4$ do gmachu izby w otoczeniu urzędników ministerjum sprawiedliwości, z p. Kazenbekiem na czele. Towarzyszyli im pp. Trachimowski i Butowski. W wielkiej sali audjencjonalnej oczekiwali przybycia ministra wyżsi dostojnicy sądowi, a mianowicie: prezesi sądów okręgowych prowincjonalnych, członkowie izby sądowej, prokuratura, cały skład osobisty prokuratorji Król. Polskiego i wielu innych. Po przywitaniu ogólnem ze zgromadzonymi, minister podchodził po kolei do pojedyńczych osobistości, prowadząc z nimi dłuższą lub krótszą rozmowę. Najdłużej zatrzymał się przy prezesie I-go departamentu cywilnego izby sądowej, prof. Holewińskim i zarządzającym archiwum głównem prof. Pawińskim. Następnie odbył się przegląd kancelaryj pojedyńczych departamentów. Około godziny 3-ej, po zwiedzeniu kancelaryj, bibljotek i kasy, cały orszak udał się do sądu okręgowego, gdzie w jednej z sal głównego pawilonu zebrali się wszyscy sędziowie, prokuratura, adwokaci przysięgli, notarjusze i sędziowie śledczy, pod wodzą prezesa sądu okręgowego p. Iwanowa. Między innymi, minister powitał podaniem ręki mecenasa Krajewskiego, przewodniczącego korporacji adwokatów przysię-

Z teatru.

Teatr Mały przy ulicy Daniłowiczowskiej otwarto wczoraj nową komedją, co bywa rzeczą zwykłą, ale komedja nowa jest zarazem komedją dobrą, co już znowu nie tak często się zdarza.

A jednak na zapytanie: czy dobrze zrobił Mały teatr wystawiając „Wielki dzwon" Oskara Blumenthala, można zawahać się z odpowiedzią.

Rzecz niewątpliwa, że i ta scenka powinna się także starać o dobry repertuar i że na uznanie zasługuje każdy jej wysiłek wydobycia się z zaklętego koła tłustych fars i płaskich krotochwil, idzie tylko o to, czy zawsze sprostać jest w stanie przy środkach, jakie posiada, podobnym wysiłkom.

Otóż odegranie „Wielkiego dzwonu" należy do tych chwalebnych intencyj, które można z wszelką oceniać życzliwością, żałując jednocześnie, że taka komedja nie weszła na repertuar teatru Rozmaitości.

Świat, z którego jest wzięta, motyw akcji, sposób jej prowadzenia, rodzaj kraszącego ją dowcipu, wszystko domaga się gry delikatniejszej, aniżeli ta, na którą zdobyć się mogły siły uprawiające oddawna inną zupełnie literaturę sceniczną.

Oskar Blumenthal należy do pisarzy niepospolicie uzdolnionych; pióro jego cięte, niejednokrotnie bardzo ostre, zdradza częściej feljetonistę, aniżeli dramaturga; spostrzeżenia jego mają zakrój bardziej satyryczny, aniżeli czysto komedjopisarski; w kreśleniu figur znać rękę raczej bystrego dziennikarza, aniżeli głębszego psychologa — ale takie dziś mnóstwo pisze dla teatru bez tych wszystkich przymiotów, że gdyby nawet feljetoniście berlińskiego *Tagblattu* brakowało której z zalet wyłącznie teatralnych, zawsze „Wielki dzwon" zasługiwałby na nazwę interesującej komedji.

Nie brak jej nawet przynęty „kwestji bieżącej"—a jest nią przedstawienie potęgi reklamy.

Każda mierność umiejąca albo własnym przemysłem uderzyć w „Wielki dzwon" reklamy, lub też mająca na swoje usługi przyjaciół dzwonników, może liczyć na zwycięstwo nad najprawdziwszą nawet zdolnością.

Taka jest myśl przewodnia sztuki, myśl bardzo na czasie wśród rozbrzmiewających na gwałt wszędzie dźwięków reklamy.

Jako mierność uczciwa i wierząca w siebie występuje Henryk Wilfryd; talentem rzetelnym, a filozoficznie skromnym jest Teobald Vogt; obaj są rzeźbiarzami, obaj posłali prace swoje na konkurs i talent byłby może odrazu zatryumfował, gdyby nie to, że mierność ma najzacniejszą matkę, zaślepioną w synu i tak przekonaną o jego genjuszu, że Marcin Murner, sceptyczny rysownik, któremu się zwierza biedaczka, nie ma siły zadać jej ciosu swoim trzeźwym, krytycznym sądem i sam pierwszy przez miłosierdzie dla staruszki uderza w „wielki dzwon".

Pomoc do tego znajduje gotową w salonie artystyczno-literackim pani Konstancji Gunderman, zagarniającej sobie monopol wszelkich znakomitości i szczęśliwej, że może na złość zrobić baronowej Solden, która ze swej strony proteguje drugiego współzawodnika konkursowego.

„Walka kobiet" stanowiąca oś sztuki, toczy się rozmaitą bronią, z pod której tryskają iskry dowcipu i humoru, wreszcie reklama robi swoje, mierność wypływa na wierzch kosztem talentu, co dzieje się tem łatwiej, że i talent robi przez przyjaźń wszystko, ażeby rywalowi zapewnić zwycięstwo.

P. Oskar Blumenthal nie jest widocznie tego zdania; że: *il y a des juges à Berlin*, ale za to uposaża Berlin artystyczny w takie osobliwe indywidua, jak rzeźbiarz nie dbający o swoją porażkę i jak szlachetny zwycięzca, który, gdy mu traf otworzył oczy, gdy usłyszał przypadkiem, że nie jest genjuszem, odrzuca kradzioną sławę i zwraca ją temu, kto na nią istotnie zasłużył.

Nie miejmy tego za złe pisarzowi; feljetoniście wszystko wolno i nikt zapewne takiego szlachetnego Berlina na serjo nie weźmie, a tymczasem w komedji to służy za światło, od którego cienie lepiej jeszcze odbijają.

Niezbyt ciemne to cienie, co prawda—ale może też to i zasługa i wdzięk komedji, trzymanej wogóle w tonie pogodnie-dodatnim, tembardziej, że werwa i dowcip satyrycznej charakterystyki nic na tem nie tracą.

Dodajmy do tego romans bardzo dyskretnie i zręcznie prowadzony między ponętną wdówką, baronową Soldon, a pokrzywdzonym talentem Teobaldem Vogtem i pełne poezji zakończenie tej na poły humorystycznej, na poły salonowej miłości, śliczną scenę, stanowiącą perłę trzeciego aktu i całej sztuki; dodajmy dowcip w kreśleniu kilku epizodycznych postaci, a zrozumiemy dlaczego ten „Wielki Dzwon" był stanowczo za dużym do Małego teatru.

Nic też więcej nad to, co powiedzieliśmy z początku, o wykonaniu sztuki nie dodamy; wszyscy robili co mogli—a że publiczność wystawiała sobie, jakby to wyglądało na innej scenie—to już wina...Blumenthala...

Jeden jeszcze wypada zaznaczyć szczegół: przekład p. Podwyszyńskiego jest dobry.

Trafia się to tak rzadko w teatrze Małym, gdzie *Er ist im Exil gestorben* tłomaczy się po polsku „Umarł w Exilu" (niby w jakiejś miejscowości—patrz przekład „Gasparone"), że należy się zanotować wyjątkowo dobre tłomaczenie.

głych i rozmawiał z nim przez chwilę dość żywo. Przedmiotem rozmowy miała być poruszona w ostatnich dniach kwestja honoru i godności adwokatury. Po przeglądzie oddzielnych wydziałów sądu okręgowego, kasy, kancelarji prezesa i wydziałów hipotecznych, p. minister udał się do zjazdu sędziów pokoju.

= Rewizyj sądów na podstawie zdobytych przez komisję materjałów, minister dokonywać ma w dniu dzisiejszym. Jak zwykle rozpocznie się od izby sądowej. Urzędnicy wszystkich departamentów otrzymali rozkaz stawienia się w galowych mundurach o godzinie 9-tej rano, właściwa zaś rewizja rozpocznie się o godzinie 10-tej.

= W poczet adwokatów przysięgłych wpisanym został p. Tomasz Szuranowski (nie Szczurakowski, jak przez pomyłkę w nrze 264*b* wydrukowano).

= **Z literatury.**

* Czwarty zeszyt „Zasad fizyki" Alfreda Danielia, w przekładzie J. J. Boguskiego, opuścił prasę nakładem księgarni Teodora Paprockiego i spółki.

Dwa następne zeszyty zamkną całość tego podręcznika, niezbędnego dla wszystkich pragnących mieć obraz treściwy stanowiska, na jakiem najświeższe badania i odkrycia postawiły tę gałąź wiedzy.

* Ukazały się w osobnej odbitce odczyty Lenartowicza o literaturze włoskiej po polsku.

= Opłata wpisów.

Dzięki ofiarności publicznej byliśmy w możności opłacić dotychczas następujące wpisy:

Do uniwersytetu za p. Andrzeja W. z wydz. prawnego 25 rs.

Do gimnazjum II-go za Stanisława J. z klasy I-ej i Feliksa A. z kl. VII-ej po 20 rs.

Do gimnazjum III-go za Feliksa F. i Bronisława W. z klasy przygotowawczej po 12 rs., tudzież za Edmunda K. z klasy I-ej, Wacława R. z kl. II-ej, Edwarda P. i Juljana P. z kl. III-ej, Leona S. z kl. IV-ej i Konrada G. z kl. V-ej po 20 rs.

Do gimnazjum IV-go za Ludwika E. z klasy przygotowawczej 12 rs., oraz za Stefana S. i Edwarda W. z kl. III-ej po 20 rs.

Do gimnazjum V-go za Jana M. i Wincentego M. z kl. IV-ej po 20 rs.

Do gimnazjum na Pradze za Feliksa K. z klasy II-ej 20 rs.

Do progimnazjum I-go za Jana Ż. z kl. I-ej, Gustawa N. z kl. II-ej i Józefa K. z kl. III-ej po 20 rs.

Do progimnazjum II-go za Stanisława S. z klasy II-ej i Wincentego W. z kl. IV-ej po 17 rs. 50 kop.

Do szkoły realnej za Zygmunta A. z kl. I-ej, Stefana L. z kl. III-ej, Jana G. i Feliksa W. z kl. IV-ej, Wacława K. i Józefa S. z kl. V-ej, oraz Kazimierza A., Artura G. i Feliksa K. z kl. VI-ej po 20 rs.

Ogółem zatem publiczność za naszem pośrednictwem zapłaciła 31 wpisów w łącznej kwocie 596 rs.

Jest to jednakże dopiero mniej niż połowa szlachetnego zadania, które ofiarność naszych czytelników z taką skwapliwością i szczodrością spełniać zwykła, gdyż wszystkich zgłoszeń otrzymaliśmy przeszło 70, więc jeszcze 40 jest niezaspokojonych.

W imieniu biednych młodzieńców, przed którymi zamykają się podwoje wiedzy, błagamy jeszcze o dalsze ofiary.

= Przyspieszenie terminu.

Wspominaliśmy wczoraj na tem miejscu o zamiarze urządzenia koncertu na rzecz istotnie potrzebującej pomocy materjalnej rodziny ś. p. Dobrskiego i dodaliśmy, że koncert prawdopodobnie przyjdzie do skutku w początkach grudnia.

Obecnie dowiadujemy się, że termin koncertu jest o wiele bliższym, odbędzie się on bowiem jeszcze przed upływem bieżącego miesiąca.

Zbytecznemi niezawodnie byłyby z naszej strony słowa zachęty do publiczności zwrócone.

Publiczność pamięta dobrze, czem był Dobrski dla naszej sceny i sama zapewne pojmuje, jaki obowiązek ciąży na niej względem rodziny tego, który był chlubą opery warszawskiej i który pierwszy zapoznał nas z Moniuszką.

O zasługach zmarłego nie zapomnieli koledzy i na pierwsze wezwanie oświadczyli się z gotowością przyjęcia udziału w koncercie, pamięta o nich dzisiejsza dyrekcja, przyrzekłszy wszelką ze swojej strony w tej mierze pomoc, a publiczność z pewnością nie zawiedzie tam, gdzie idzie o uiszczenie się z długu względem rodziny, która ze śmiercią Dobrskiego straciła nawet prawo do emerytury.

= Niewypłacalność.

Składnicy maszyn i narzędzi rolniczych najwięcej uskarżają się obecnie na niewypłacalność swoich odbiorców z Cesarstwa.

Jeden z nich ma obecnie około 30,000 rs. zaległych wierzytelności, nie licząc bieżących.

Każdy z dłużników posiada zapasy towaru, którego pozbyć się nie może z powodu zbyt małych zapotrzebowań.

= Płótno do Moskwy.

Jeden z tutejszych fabrykantów otrzymał zamówienie na znaczną ilość płótna malarskiego do Moskwy.

Fakt ten zasługuje na uwagę z tego względu, iż w Moskwie znajduje się kilka fabryk pomienionego płótna.

Dotychczas niekiedy nawet tutejsi handlujący nabywali ztamtąd płótna na potrzeby naszych malarzy.

= Chleb z kukurydzy.

Jeden z charkowskich piekarzy zamierza założyć w Warszawie piekarnię chleba z mąki kukurydzanej, która jest znacznie tańszą od żytniej.

Założyciel nowej piekarni ma na celu głównie klasy niezamożne.

= Ponowna próba.

Znowu po dwuletniej blisko przerwie ukazali się na ulicach miasta kolporterzy przyrządów do nawlekania.

W swoim czasie ostrzegaliśmy, iż wydatek poniesiony na owe przyrządy jest daremny, ponieważ nikt tym sposobem igły nie nawlecze.

Widocznie przedsiębiorca niemieckiego figla przeczekał dwa lata w nadziei, że ludzie o pierwszej bladze zapomnieli.

Zwracamy więc uwagę na powtórną edycję, niczem się nie różniącą od pierwszej.

= Dezinfekcja listu.

Jeden z naszych znajomych, p. Ł., otrzymał w dniu wczorajszym list z Pesztu.

List ten był przesycony silną wonią karbolu.

Widocznie wszystkie papiery przychodzące z miejsc, gdzie się szerzy epidemja, są poddawane dezinfekcji na stacjach pogranicznych.

= Wędrówka listu zastawnego.

Przed czterema laty p. S. Mrozowskiemu został skradziony list zastawny ziemski na 1000 rs.

Chociaż p. M. natychmiast poczynił odpowiednie zastrzeżenia, papier przepadł i p. M. po kilku latach o stracie zapomniał.

Tymczasem w dniu wczorajszym p. M. otrzymał od kupca Sumalina 5000 rs. w papierach procentowych, a między temi znajdował się właśnie list 1000-rublowy, którego numer przypomniał panu M. stratę.

Zagląda więc do notesu, w którym zwykł zapisywać numera posiadanych chociażby czasowo papierów wartościowych i przekonywa się, że dostał ten sam list zastawny, jaki mu wówczas skradziono.

Natychmiast udał się do kupca S., który mu przedstawił dowód, iż list przed trzema miesiącami otrzymał również w długu od jednego z obywateli ziemskich w lubelskiem.

Pan M., postanowiwszy o ile można dotrzeć do źródła zkąd ów list zastawny po ukradzeniu go wyszedł, odniósł się do wskazanego obywatela i oczekuje odpowiedzi.

= Smutny wypadek.

W dniu wczorajszym pod nrem 385-ym na Pradze zdarzył się smutny wypadek.

Pani Wojczyńska, żona oficjalisty kolejowego, stanęła przy kominie w kuchni wówczas, gdy kucharka na patelni roztapiała słoninę.

Właśnie gdy się zaczęło pryszczenie tłuszczu, pani W. nachyliła się nierozważnie i parę kropel wpadło jej w oczy.

Oparzona wydała straszny okrzyk boleści i zemdlała.

Wezwany lekarz skonstatował, iż jedno oko jest stracone, drugie zaś może się da uratować.

Rodzinę Wojczyńskich prześladują rzeczywiście liczne wypadki.

Mąż pani W. dopiero przed tygodniem wstał z łóżka i chodzi o kuli z powodu złamania nogi, a w sierpniu utopił się syn 12-letni.

= Wyjaśnienie.

We wczorajszej wzmiance o zajściu w ogrodzie, zaszła pewna niedokładność.

Napadnięty przez awanturniczą kobietę p. C. nie dopuścił zbliżenia, lecz wezwawszy policję, polecił ją odprowadzić do kancelarji cyrkułowej, gdzie na jego żądanie spisano protokół i sprawczynię napaści pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

= Pokąsanie.

W dniu wczorajszym na plancie kolei wiedeńskiej tuż za stacją, wściekły pies rzucił się na robotnika, a zarazem żołnierza kolejowego bataljonu, Jerzego Wołkońskiego.

Pomimo rozpaczliwej obrony, Wołkoński został fatalnie pokąsany.

Po udzieleniu doraźnej pomocy lekarskiej, odwieziono go do szpitala ujazdowskiego.

= Przejechania.

W dniu wczorajszym na rogu Nowego-Światu i Chmielnej, ekwipaż prywatny przejechał Antoniego Zielińskiego, stróża domu z ulicy Twardej.

Najechany uległ złamaniu nogi i ciężkiemu zranieniu głowy.

Na Zjeździe powożący wozem roboczym najechał na Marjannę Jasińską, która złamała nogę.

Poszwankowaną odwieziono do szpitala Dzieciątka Jezus. Sprawca wypadku zdołał bezkarnie umknąć.

= Ogień.

W dniu wczorajszym na Złotej pod nrem 39-ym w kominie zapaliły się sadze.

Ogień ugasili mieszkańcy.

= Do Odessy.

Znaczne partje pszenicy z Lublina stale odchodzą obecnie koleją do Odessy.

Pszenica ta jest najlepszego gatunku i przeznaczona głównie na nasienie.

= Fortepian historyczny w Orońsku.

Słynny malarz, Józef Brandt, jest posiadaczem historycznego fortepianu, znajdującego się obecnie w Orońsku pod Radomiem.

Historja tego fortepianu jest taka:

Arcyksiężniczka Marja Ludwika, późniejsza żona Napoleona I-go, spacerując raz z guwernantką w okolicach Wiednia, spłoszona deszczem, schroniła się do willi jenerała Geccopieri i tam ulewę przeczekała.

Podczas swego pobytu w willi, arcyksiężniczka weszła do sali, gdzie stał otwarty fortepian i zagrała na nim.

Odtąd stary jenerał przeciągnął przez klawiaturę wstęgę państwową i aby nie dozwolić nikomu grać na fortepianie, opatrzył wstęgę pieczęciami.

Na wstędze zaś położył napis: Na tym klawikordzie raczyła raz zagrać arcyksiężniczka Marja Ludwika.

Fortepian powyższy przeszedł drogą spadku na córkę jenerała, późniejszą jenerałowę Christiani, dziedziczkę Orońska, a wreszcie dostał się również w spadku Józefowi Brandtowi.

= Zamiar świętokradztwa.

Z Lublina piszą do nas:

„W zeszłą niedzielę po zamknięciu kościoła podominikańskiego, służba kościelna dostrzegła jakiś cień człowieka przesuwający się w pobliżu chóru.

Zawezwano pomocy znajdujących się w klasztorze żołnierzy i po dokładnej rewizji, odnaleziono ukrytego pod miechami obok organów człowieka.

Był to siedmnastoletni chłopak, syn jednego z tutejszych rzemieślników, przy którym znaleziono pilnik przygotowany do zepsucia zamków przy skarbonkach.

Już od paru tygodni służba kościelna dostrzegła jakieś złe zamiary, gdyż kilka kłódek przy skarbonach było zepsutych.

Kupiono więc nowe i miano się na baczności.

Ostrożność została uwieńczona dobrym skutkiem. Młodego świętokradzcę oddano w ręce policji."

= Spalony.

Z m. Sławuty, pow. zasławskiego, piszą do *Kijewl.* o strasznym wypadku, jaki zdarzył się w dobrach ks. Czetwertyńskiego.

Parobek, służący u p. Batorskiego, rządcy dóbr księcia, znajdując się przy koniach na polu, rozpalił ogień w zamiarze rozgrzania się trochę.

Znużony czuwaniem, położył się wreszcie koło ogniska i wkrótce twardo zasnął.

Nad ranem obudził się pod wpływem piekącego bólu i spostrzegł płonącą odzież na sobie.

Nieszczęśliwy począł biedz do wsi i tutaj dopiero zdołano na nim ugasić płomienie.

Stan poparzonego parobka był okropny: skórę miał popękaną, a przez rany wydobywały się nagie kości.

Po strasznych męczarniach, tegoż samego dnia nieszczęśliwy zmarł.

Powszechnie domyślają się, iż przez zemstę ktoś podczas snu oblał go jakimś łatwo zapalnym płynem.

Z sądów.

Sprawa, jaką w tych dniach rozstrzygnęła w ostatniej instancji izba sądowa warszawska, znaną już jest czytelnikom z podanego w piśmie naszem przebiegu jej w sądzie okręgowym, poprzestaniemy zatem na treściwem przypomnieniu faktów.

Wskutek bezimiennej denuncjacji, w maju r. 1884-go urzędnicy komory dokonali rewizji w magazynie krawieckim p. Józefa Skwierczyńskiego, przy ulicy Mazowieckiej pod nrem 6-ym i zabrali kilkadziesiąt kawałków materjałów jedwabnych, wełnianych i t. p., przedstawiających wartość paru tysięcy rubli.

Jakkolwiek w czasie śledztwa i w sądzie oskarżony wskazywał firmy, u których nabył zakwestjonowane materjały, które nadto w znacznej części uznane zostały za wyroby miejscowego pochodzenia, sąd okręgowy jednak, w myśl art. 1607 i 1616 ustawy celnej, wymierzających na kupców za niezachowanie plomb u towarów zagranicznych, a znaków fabrycznych na wyrobach krajowych, karę konfiskaty i grzywny, w tym wypadku też samą karę zastosował.

Od takiego wyroku p. Skwierczyński zaapelował do izby sądowej.

Obrońca oskarżonego, opierając się na tej zasadzie, że artykuły ustawy celnej, na które w swoim wyroku powołał się sąd okręgowy, dotyczą tylko kupców, dla których towar jest artykułem handlu w tym stanie, w jakim fabryka ów towar wyrabia, że zatem w danym wypadku zastosowania mieć nie mogą, gdyż oskarżony, jako krawiec przerabiający towar i sprzedający go w przerobionej postaci, za kupca w tem znaczeniu, w jakiem o kupcach mówi ustawa celna, uważanym być nie może, że następnie senat nawet w analogicznej sprawie wygłosił zasadę, że rzemieślnik przerabiający materjały za brak na nich plomb i znaków odpowiadać nie może, prosił o unieważnienie wyroku sądu okręgowego.

Izba sądowa, przychylając się do zapatrywań przez obrońcę oskarżonego przytoczonych, poleciła zwrócić p. Skwierczyńskiemu skonfiskowane towary, jakoteż i kaucję, złożoną w sumie rs. 944.

E. W.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Pranie czarnych koronek.

Butelkowy sposób prania, o którym już wspominaliśmy na tem miejscu, właściwszym jest dla koronek białych. Dla czarnych zaś manipulacja opisana poniżej wystarcza zazwyczaj w zupełności. Odpruwszy koronki ułożyć je jedną na drugiej, zmocowawszy je po bokach kilkoma ściegami. Nalać na miednicę bawarskiego piwa i zanurzyć w niem koronki. Gdy dobrze namiękną, wyżąć kilkakrotnie między dłoniami. Zawinąć następnie w suche płótno, przeprowadzić parę razy ręką po wierzchu, płótno odrzucić, nakryć każdą z oddzielna koronkę tiulem i przeprasować lekko nagrzanem żelazkiem.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

L. T. rs. 5, S. M. P. rs. 2, L. K. rs. 1, R. G. z Ukrainy rs. 1.

— Lista osób, które złożyły ofiary na rzecz pomnika dla ś. p. Królikowskiego i na rzecz jego rodziny: A. Oppenheim rs. 5, Czech Jan rs. 1, dr. Kołudzki rs. 1, dr. Siejanowski rs. 1, dr. Neufeld rs. 1, Czerniakow rs. 1, Brühn kop. 50, Ascher kop. 50, Machonbaum kop. 60, Grossglik rs. 1, Skawiński rs. 1, Ratmonow rs. 1, Kreuzberg rs. 1, Kraszewski kop. 50, Mayerhold rs. 1, Pietraszewski kop. 50, Korn rs. 1, Kapłan rs. 1, Nuchim Margulies rs. 1, Szymanowski rs. 1, od urzędników wydziału mechanicznego w Sosnowcu rs. 7 kop. 90, H. Reicher rs. 2, Stanisław Reicher rs. 1, Gizia Heuschel rs. 1; razem rs. 33 kop. 50. Urzędnicy agentury rs. 2, Brzostowicz rs. 1. Razem zatem rs. 36 kop. 50.

Sosnowice dnia 10-go października r. b. *Dr. N.*

— Kop. 60 wynikłe z nieporozumienia o rośliny, składają R. i S. na biednych do uznania redakcji.

— Od H. i J. B. rs. 2, na wpis dla uczennicy 2-go gimn. „sieroty”.

— Dnia 13-go b. m., jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. męża mego, składam rs. 1 dla najbiedniejszych.

Wierzbięta.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Józef **Obrycki,** b. obywatel ziemski, przeżywszy lat 30, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, w dniu 6-ym października 1886 r. zakończył życie u siostry swej w folw. Kownaty, w gubernji łomżyńskiej, przyjechawszy do niej na wieś z Warszawy — zkąd w dniu 8-ym października nastąpiło przeprowadzenie zwłok do rodzinnego miejsca folw. Czarnówek, a następnie w dniu 11-ym października odbyło się żałobne nabożeństwo w kościele parafjalnym Niedźwiadna, poczem nastąpiło przeniesienie zwłok do grobu familijnego. Rodzinie, przyjaciołom i znajomym ś. p. Józefa Obryckiego, zebranym dla oddania ostatniej posługi, za ten dowód współczucia, pozostali rodzice, siostra i brat składają serdeczne podziękowanie.

† We czwartek, to jest dnia 14-go października r. b., jako w dniu imienin ś. p. Kaliksta **Potkańskiego,** odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Andrzeja (pp. kanoniczek) przy placu Teatralnym.

—3494—

† Dnia 15-go października r. b., to jest w piątek, o godzinie **11-ej** rano, w kościele powązkowskim, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Jadwigi z Malinowskich **Krall,** na które pozostały mąż wraz z dziećmi zaprasza

† Szanownemu księdzu Józefowi Wójcickiemu za eksportę, zacnym kolegom za pomoc i tym, którzy zwłoki ponieśli do grobu, oraz wszystkim krewnym, przyjaciołom i znajomym za okazanie współczucia w ciężkim smutku i oddanie ostatniej przysługi ś. p. mężowi mojemu, składamy serdeczne „Bóg zapłać.”

—3482— **Marja Pleszczyńska z córkami.**

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO”.

Wiedeń 12-go października. — *Politische Correspondenz* donosi z Petersburga: Wyjazd jenerała Werdera do Berlina, nie stoi w związku ze sprawą bułgarską. Opuścił on Petersburg celem objęcia swego nowego urzędu gubernatora miasta Berlina. Natomiast przyjazd do Petersburga posła rosyjskiego w Berlinie hr. Szuwałowa, wiąże się najściślej ze sprawą bułgarską.

Budapeszt **12-go października.**— *Pester Lloyd* twierdzi, że trzy drogi pozostają Rosji w dalszem traktowaniu sprawy bułgarskiej: albo uznać Bułgarję jako państwo niezawisłe i równouprawnione z innemi w stosunkach międzynarodowych, albo zaniechać dalszego interesowania się losami Bułgarji, albo wreszcie obsadzić ją militarnie.

Praga czeska 12-go października. — Lord Randolph Churchill bawił tu do niedzieli wieczorem pod nazwiskiem „Spencera, kapitalisty z Londynu”. Towarzyszy mu niejaki „Trafford”, także pseudonim. W niedzielę był w teatrze czeskim, wczoraj zwiedzał ogród Kinskich w Smichowie, do którego wstęp obcym osobom jest wzbroniony. Lord Churchill przywiózł pozwolenie zwiedzenia go z Londynu, podpisane przez tamtejszego *attaché* ambasady austrjackiej. Wczoraj popołudniu odjechał do Wiednia.

Berlin 12 go października. — Z Drezna donoszą, że lord Churchill opuścił to miasto w niedzielę i udał się przez Pragę czeską do Wiednia. Towarzysz jego mianuje się „kapitalistą” Traffordem. W Dreźnie zwiedzał tylko teatra i muzea. Dziwił się, że podróży jego przypisują znaczenie polityczne, podczas gdy on wyjechał tylko dla przyjemności. Twierdzi on, że w Warcinie nie był i udałby się tam tylko na zaproszenie księcia Bismarka.

Paryż 12 go października. — *Journal des Débats* utrzymuje, że w razie okupacji rosyjskiej w Bułgarji, mocarstwa poprzestaną na zobowiązaniu Rosji, aby po przywróceniu pokoju wojska jej opuściły ziemię bułgarską.

Londyn 12-go października. — Korespondent do *Central News* donosi, że baron Kaulbars uskarżał się przed nim na postępowanie konsulów Anglji i Włoch, którzy podburzają potajemnie ludność przeciwko Rosji.

Londyn 12-go października. — Po powrocie lorda Churchilla z Niemiec, rząd angielski wystosuje ważny okólnik do mocarstw w sprawie egipskiej.

Madryt d. 12-go października.—Skład gabinetu jest następujący: Sagasta prezydjum, Moret sprawy zagraniczne, Castillo wewnętrzne, Alonzo Martinez sprawiedliwość; Gal Castilla wojna; Arias marynarka; Novarro Rodrigo roboty publiczne; Pugcerver finanse; Balaguer kolonie.

Sofja 12-go października. — Z 1800 głosów oddanych w Sofji, przeszło 1,700 głosów padło na Stambułowa, tudzież ministrów Radosławowa i Iwanczowa. Wybrano także adwokota Mezowa i czterech mieszczan.

Sofja 12-go października. — Nota konsula Nekliudowa, przy której tenże zwrócił rządowi bułgarskiemu jego notę, zastrzegającą się przeciw mieszaniu się cudzoziemców do wyborów, opiewa: „Odsyłam panu okólnik i mam sobie za obowiązek uwiadomić go, że ajencja rosyjska potrafi osoby, stojące pod jej opieką, obronić przeciw wszelkim napaściom ze strony administracji, jak poddani rosyjscy potrafili zachować się w granicach prawa. Mam zaszczyt uwiadomić cię, panie ministrze, że aż do chwili otrzymania instrukcji od barona Kaulbarsa, przerywam wszelką wymianę pism pomiędzy rządem i ajencją rosyjską.” Po nadejściu wspomnianych instrukcyj, p. Nekliudow wystosował nowe trzy noty, w przedmiocie wyborów, tudzież nieprzyjaznych manifestacyj ludu przed konsulatem.

Sofja 12-go października.— Konsul Nekliudow nawiązał stosunki dyplomatyczne z rządem bułgarskim.

Sofja 12-go października. — Świadkowie naoczni wypadków niedzielnych stwierdzają, że zranienia pochodzą tylko od pięści i kijów, broni nie używano, ani pomocy żandarmów.

Sofja 12-go października. — W Widyniu i w Warnie odbyły się wielkie manifestacje ludowe na rzecz dzisiejszego rządu.

Ruszczuk 12-go października. — Deklaracja wręczona tutaj baronowi Kaulbarsowi w sobotę przez 250 notablów, oświadcza: 1) że stronnicy Cankowa działają na szkodę Bułgarji; 2) że rząd jest złożony z patrjotów i ożywiony najlepszemi chęciami; 3) że naznaczenie wyborów na d. 10-ty b. m. i ukaranie winnych zamachu stanu, zgodnem jest z konstytucją; 4) że dla Rosji żywią uczucia najgłębszej czci i wdzięczności. Pod deklaracją podpisani są między innymi deputowani Stojanow, Angełow i Canow. Zarazem wyraziła deputacja zaufanie ludności do rejencji i rządu. Jenerał Kaulbars wyłożył w treściwych wyrazach żądania Rosji, gdy zaś członkowie deputacji rozpoczęli polemikę, pożegnał ich.

(Ajencja północna.)

Wiedeń 12-go października.—Urzędowa *Wiener Zeitung* ogłasza odręczne pismo cesarskie do Kalnoky'ego, Taaffego i Tiszy, w sprawie zwołania delegacyj wspólnych na dzień 4-go listopada do Budapesztu.

Wiedeń 12-go października.—Lord Churchill bawi tu od dnia wczorajszego.

Wiedeń 12-go października. — *Fremdenblatt*, omawiając wybory bułgarskie, powiada: Pomimo niektórych zajść, rejencja bułgarska może sobie rościć prawo do zasługi, iż umiała lepiej utrzymać porządek, niż tego okoliczności pozwalały się spodziewać. Rejencja dowiodła, że w mocy swojej posiada środki do utrzymania spokoju, co też w niemniejszej części przypisać należy zaakceptowanemu przez nią programowi narodowej niezawisłości. Wychodząc zwycięsko z walki wyborczej, odziana w nową powagę, oraz otoczona zaufaniem większości kraju, weźmie sobie rejencja teraz za zadanie jak najśpieszniej złagodzić ostrość, jaką przybrały jej stosunki dla Rosji. Rejencja może obecnie nadać pełne znaczenie właściwej treści swojej polityki, polegającej na pilnem przestrzeganiu wszystkich traktatami przyznanych praw kraju i szczerej chęci utrzymania przyjaźni ze wszystkiemi mocarstwami traktatowemi.

Bukareszt 11-go października. — Korespondent dzienników *Indépendance Roumaine* i *Central News*, który towarzyszył jen. Kaulbarsowi, został aresztowany w Szumli w chwili, gdy zamierzał powracać do Bukaresztu. Władze bułgarskie zmusiły go udać się przez Warnę i Konstantynopol.

Sofja 12 go października.—Z liczby 590-iu deputowanych do wielkiego sobranja, wybrano 420-u deputowanych przyjaznych rejencji, 20-tu stronników Cankowa, zaś charakter 50-iu wyborów nie jest dotąd znany. Również nie wiadomo, czy Karawełow został wybrany, czy nie. Zarządzający sprawami ajencji rosyjskiej przesłał rządowi bułgarskiemu trzy noty. W pierwszej z nich p. Nekliudow objawia z polecenia jen. Kaulbarsa energiczną naganę z powodu wydania i formy noty okólnikowej o zakazie cudzoziemcom mieszania się do wyborów. W drugiej nocie ajencja rosyjska oświadcza, iż w jej oczach niedzielne wybory są bezprawnemi i nie mającemi żadnego znaczenia. Trzecia nota wyraża energiczny protest przeciw napadowi tłumu ludu na konsulat rosyjski. Wszystkie trzy noty zakomunikowane zostały przedstawicielom wielkich mocarstw. Rząd bułgarski zamierza na nie odpowiedzieć.

Konstantynopol 12-go października.—W. Porta zgodziła się na mianowanie sir White'a czasowym posłem angielskim w Konstantynopolu.

Petersburg 12-go października. — *Prawit. wiestnik* zaznacza, iż według pierwszych wiadomości z Sofji, wybory do wielkiego zgromadzenia narodowego wypadają na korzyść kandydatów rządowych.

Petersburg 12 go października. — *Journal de St.-Pétersbourg* powiada, iż obecnie jeszcze trudno rozpoznać prawdę o wyborach w Sofji z dotychczasowych doniesień telegraficznych. W każdym razie, mówi ten dziennik, tem donioślejszem jest oświadczenie rządu rosyjskiego, iż on nie uznaje ani sobranja wybranego wśród obecnych warunków, ani też jego postanowień.

Petersburg d. 12-go października.—Z Ruszczuka telegrafują pod d. 10 go b. m.: Major Fiłow oddał dzisiaj zrana wizytę baronowi Kaulbarsowi, gdy tenże wyraził życzenie rozmówienia się z oficerami załogi tutejszej. Fiłow przyrzekł zgromadzić oficerów dla objawienia im życzenia barona Kaulbarsa, w ciągu dnia wszakże powrócił, oświadczając, że rozkaz rządu zabrania oficerom widzenia się z ba-

ronem pod karą dymisji. Rozkaz ten został uszanowanym i żaden z oficerów nie pojawił się w konsulacie rosyjskim, gdzie baron Kaulbars wysiadł. Baron złożył dziś rano wizytę konsulom rozmaitych państw, oświadczając im, że Rosja nie uznaje wyborów. To postanowienie zostanie ogłoszonem w Sofji, Warnie i Filipopolu.

Z Szumli telegrafują tegoż samego dnia: W programie podróży barona Kaulbarsa Szumla uważaną była za jedno z miast, gdzie przygotować się należało na pewne niespodzianki. Wiedziano, że zachowanie się części załogi tamtejszej było niepewnem, że zamierzała ona w tych dniach okazać się nieposłuszną dla rządu i porozumieć się z Rosją. Jakkolwiek wszelkie niebezpieczeństwo co do tych zamiarów nie zostało usuniętem, słyszeliśmy przecież wielu oficerów zapewniających, że zachowają się spokojnie. Zdaniem naszem, niebezpieczeństwo *pronunciamenta* groziło istotnie przez kilka dni, ale rządowi udało się zmienić zdanie oficerów. Szef sztabu Petrow bawi tutaj od wczoraj, a pobyt jego wpłynął odpowiednio na usposobienie korpusu oficerskiego. Mimo tego szefowie trzech pułków załogi, Dikow (piechoty), Kozarew (artylerji) i Luczkołow (? jazdy) prawdopodobnie przedstawią się wieczorem jenerałowi Kaulbarsowi, jeżeli tego zażąda. W odległości dziesięciu kilometrów od Szumli przedstawili się jenerałowi delegat stronników Cankowa i burmistrz Szumli. Ten ostatni należy do stronnictwa rządowego, uważał wszakże za stosowne oddać honory jenerałowi. Przy wjeździe do miasta zastano pomimo silnego deszczu całą ludność wyległą, która powitała powozy frenetycznemi okrzykami hurra! Zdaje się, że cały tłum jest usposobiony przyjaźnie dla Rosji. Otoczył on jenerała, który stojąc w powozie, słucha adresu stronników Cankowa.

Petersburg 12-go października.—W dalszym ciągu telegrafują z Szumli pod d. 10-ym b. m.: Ile razy jen. Kaulbars w odpowiedzi swojej wspomniał o Najjaśniejszym Panu i Rosji, odzywały się za każdem słowem okrzyki; skoro jednak dotknął kwestji wyborów, podniosły się zaraz protesty. Jenerał nie zważał na nie, gdy jednak nie chciały umilknąć, jenerał rozkazał woźnicy, aby jechał do miasta. Lud biegł dokoła powozu, nie wydając wszakże żadnych okrzyków. Gdy przejeżdżano koło koszar kawalerji, setka żołnierzy pozdrawiała jenerała z uszanowaniem. Na „dzień dobry!" odpowiadali żołnierze wedle zwyczaju: „Dobrego zdrowia!"

Następnie wszedł jenerał do domu, w którym mówcy przemawiali do zgromadzonego ludu z uszanowaniem dla Rosji, ale w duchu rządowym. Lud towarzyszył ich przemowom głośnemi okrzykami, poczem rozszedł się. Jenerał przyjął deputację zwolenników Cankowa. Deputacja miasta przedstawiła się jenerałowi, aby doręczyć mu adres w tym duchu, iż żywią zaufanie do rządu dzisiejszego, w każdym razie jednak cenią dobroć Najjaśniejszego Pana i wielkiego narodu rosyjskiego, a gdyby nadarzyła się sposobność, dowiedliby czynem, nie słowem tylko, że pragną zachować przyjazne stosunki pomiędzy Rosją i Bułgarją. Zdaje się, że stronnictwo rządowe przyjęło za swoje hasło przemawiać w tym sensie do barona Kaulbarsa podczas jego podróży.

Wybory tutejsze odbyły się bez wypadku. Na 7000 głosujących, 3000 wstrzymało się od głosowania.

Petersburg 12-go października. — Z Warny telegrafują pod d. 11-ym b. m.: Jen. Kaulbars przybył tutaj wieczorem. Deputacja stronników Cankowa oczekiwała go na dworcu. Zgromadzona tamże grupa osób powitała jenerała okrzykami. Gdy jenerał wysiadł w konsulacie rosyjskim, tłum ludu przez godzinę gromadził się przed domem, wydając okrzyki nieprzyjazne dla Rosji. Jenerał prosił komendanta placu, aby oczyścił ulicę, co się też stało. Następnie przedstawiły się jenerałowi deputacje obu stronnictw. Jenerał wyłożył im kolejno zapatrywania rządu rosyjskiego.

Petersburg 12-go października. — *Prawitiestnik* donosi: Celem szczególnego nadzoru nad ustanowioną na granicach Austrji i Rumunji rewizją osób przybywających z miejscowości nawiedzonych przez cholerę, wyznaczeni zostali: członek rady ministerjum spraw wewnętrznych Dorgobużynow i lekarz Dobrotworskij.

Telegramy handlowe.

Berlin 12-go października (po południu).

Giełda wielce zaniepokojona wypadkami bułgarskiemi. Rezultat wyborów, niepowodzenie wszystkich rokowań do rozwiązania kwestji na drodze porozumienia wzajemnego dążących, wywołały prawie paniczny strach. Przekonanie że sprawa ta będzie wymagała do rozwiązania innych niż dotychczas argumentów, coraz większej nabiera siły. Wskutek tego też wszystkie kursa dążyły ku zniżce wobec chęci realizacji i wstrzemięźliwości w pokupie. Gotówka stała się natychmiast trudniejszą—dyskonto prywatne podniosło się blizko o $^1/_2$% i doszło do $2^1/_2$%. Wartości spekulacyjne słabiej. Akcje kredytowe straciły 4 marki, wartości bankowe słabiej, również niżej kolejowe, pomiędzy któremi i warszawsko-wiedeńskie poniosły straty kursowe. Na polu rent obcych rosyjskie w ogólności niżej. Ruble obniżyły się w kursie bardzo silnie. Żyto w towarze gotowym i na dostawę o pół marki niżej.

Berlin 12-go października *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	194.40	Akcje kredytowe .	457.—
Weksle na Warszawę	194.—	Listy zast. ser. I-ej	60 90
Wek. na Peters. krótk.	193 30	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	192 40	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	194 —	Żyto w tow. gotow.	128.—
Wschodnia poż. II em.	59.30	Żyto na jesień .	131.—

Dawno już tak panicznej zniżki kursowej nie zaznaczyła ceduła berlińska jak wczoraj. W porównaniu z dniem poprzednim ruble w tranzakcjach kasowych straciły 1.80, w końcomiesięcznych 1.50. Kursa weksli równie znaczne poniosły straty. Widocznie sytuacja uważaną jest w Berlinie za bardzo groźną, jeśli szacowano z takim pośpiechem i z taką gwałtownością. Giełda nasza wczoraj rano jeszcze uprzedzona o dążności zniżkowej, nie przypuszczała tak wielkich rozmiarów, dziś przeto spodziewać się należy bardzo szybkiej i żwawej zwyżki kursu walut obcych — jeżeli zauważymy że kurs 192.50 m. za 100 rs. równa się notowaniu 51.95 rs. za 100 rs. bez kosztów tranzakcji czyli około 52.05. Jak wiadomo, nawet w żądaniach o wiele poniżej tego kursu pozostaliśmy. Możliwą jest wprawdzie reakcja jaka zwykle po panice następuje, choć tym razem trudno już ją z pewnem prawdopodobieństwem przewidywać. Notowania dnia poprzedniego były: 194.40, 194, 457 128 131.

J. Wł.

Gdańsk 9-go października.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.10
„ „ regulacyjna bieżąca	$6.82^1/_2$
„ „ na dost. wiosenną	$7.07^1/_2$
Żyto cena najwyższa za polskie.	—.—
„ „ regulacyjna	4.45
„ „ na dostawę wiosenną	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

Petersburg 9-go października.

Weksle na Londyn	$23^1/_{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$241^3/_4$
„ „ II-ej emisji . . .	$224^1/_2$
Półimperjały	8.53

CENY ZBOŻA

dnia 9-go października 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 106—109, średnia 98—104, ordynaryjna 90—96.

Żyto: wyborowe 79—$80^1/_2$, średnie 77 — 78, ordynaryjne ——.

Jęczmień: wyborowy 83—88, średni 74—80, ordynaryjny ——.

Owies: wyborowy 86—90, średni 78 — 84, ordynaryjny 70—75.

Gryka: 71 — 79. **Groch**: 80—100. **Kasza** jaglana wyborowa 90—100.

B. Werner et Comp.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W poniedziałek, tj. dnia 11-go października w Gdańsku, wedle sprawozdania pana R. Damme, sprzedaż pszenicy była bardzo trudna i tak krajowy, jakoteż tranzytowy towar zaledwie ceny sobotnie utrzymać zdołał.

Notowano polską pstrą 128 do 131 funt. wagi holenderskiej 130 do 135 m., dobrą pstrą 131 do 133 funt. 137 m., jasno-pstrą słabą co do gatunku sprzedawano po 127, 128 do 132 m., dobrą 128 funt. 137 m., szklistą 133 funt. 136 m., wysoko-pstrą 132 do 134 funt. 139 m., lepszą 130 do 135 f. 140 do 143 m. za tonnę płacono.

Żyta ceny niezmienione. Polskie $90^1/_2$ i 91 m. za bardzo piękne os ągane.

Jęczmień jasny utrzymał się w cenie, gorsze gatunki zaniedbane. Polski duży 106 do 111 funt. 95 do 105 m., piękny 110 f. 115 m., rosyjski pastewny 83 m.

Owies tylko krajowy.

Tatarka polska 90 m.

Rzepik polski transito 179, rosyjski 162 i 165 m. za tonnę Gorsze gatunki znacznie taniej.

Siemię lniane polskie 195 i 198 m. Lnianka rosyjska 145 do 163 m.

W Londynie targ zbożowy bardzo spokojny, dążność ogólna zniżkowa.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

— *Panu B. R. w Z.*—Wiadomość o morderstwie w Neczajówce podaliśmy w nrze 107*a*, t. j. w kwietniu, następnie na reklamację, przesłaną w sierpniu z datą czerwcową, zawiadamialiśmy pana o zamieszczeniu, posyłając numer. Co do tego zatem rzecz jest w porządku. Co do przedpłaty całe nieporozumienie powstało z owej pomyłki w dacie (czerwiec zamiast sierpień), o której wyjaśnienie pana zapytano, a następnie z powodu zmienianych ciągle przez pana terminów wysyłki. Ostatecznie wiadomość była, *Kurjera* pan odbiera, wszystko jest wyjaśnione i możemy tylko bardzo żałować czasu, który pan stracił na całoarkuszowy list, opisujący szczegółowo przebieg nieporozumienia.

— *Czytelniczce z nad Buga.*—Znawcą tych przedmiotów jest hr. Zawisza i M. Berson. Sprzedać najlepiej w Krakowie, dokąd co rok przyjeżdżają ajenci zagraniczni.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny i minuty			
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 rano
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

— **Statki parowe Fajansa odchodzą:** Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele, wtorki i czwartki o g. $5^1/_2$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 475c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 1 (13) Октября 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.